Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 108. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 22-go września 1932 r.

Tragedja polskiego szkolnictwa

Szkoły nasze przepełniły się rojnym gwarem młodzieży, która stanowi dumę i nadzieję na lepszą przyszłość naszego narodu.

Gdy patrzymy się na nasze szkoły, pełne młodego i tryskającego werwą życia, niepodobna się jednak oprzeć pewnym bardzo czarnym myślom.

Oto na tej naszej nadziei na przyszłość żeruje przedewszystkiem kartel wydawców książek szkolnych, który prowadzi podobnie jak kartel cukrowy bardzo silną propagandę za kupowaniem wyłącznie nowych książek, strasząc rodziców wszelkiemi możliwemi bakterjami, które mogą się gnieździć w starych książkach, a równocześnie narzuca co roku nowe wydania książek szkolnych i żąda coraz to wyższych cen, przyprowadzając do rozpaczy rzesze rodzicielskie.

Książki szkolne, mimo bardzo dużego nakładu, boć przecież uczeń musi kupić książkę przepisaną, są nieproporcjonalnie drogie — i przynoszą olbrzymie dochody kartelowi wydawców książek szkolnych i najętych przez nich nauczycieli, którzy przy pomocy kleju i nożyczek płodzą coraz to nowsze czytanki i na tych zmianach bardzo dobrze zarabiają, a ojciec ani się spostrzeże, jak za małą paczuszk książek dla dziecka z 3-ciej klasy szkoły powszechnej zapłacili kilkadziesiąt złotych.

Nowe książki dla uczniów szkół średnich — to już poważny wydatek, stanowiący całomiesięczne pobory urzędnika lub też parę krów rolnika, a taki np. atlas geograficzny, który przecież rozchodzi się od szeregu lat chyba w setkach tysięcy egzemplarzy, dlatego powinien kosztować parę złotych, kosztuje aż 52 zł., które dziś stanowią wartość nienajgorszego konia.

Jeszcze w tragiczniejszem położeniu są dziś słuchacze uniwersytetów. Z początkiem roku szkolnego podwyższono bardzo znacznie czesne na wszystkich szkołach wyższych. Na niektórych wydziałach opłaty dochodzą do 1000 zł. rocznie.

Tak znaczne podwyższenie opłat szkolnych tak w szkołach średnich jak i na uniwersytetach, stanowi właściwie komercjalizację, uhandlowienie zakładów naukowych, zupełnie sprzeczne z duchem naszej konstytucji.

Obecnie panujący prąd polityczny traktuje szkoły tak jak inne przemysłowe zakłady państwowe, Polmin czy Mościce, żądając, by utrzymywały się same lub dawały dochody.

Przeprowadzenie tych zasad w czasach dzisiejszej nędzy gospodarczej, to przedewszystkiem zupełne zamknięcie dostępu do szkół wyższych dla młodzieży wiejskiej, gdyż na opłaty szkolne dziś nie może sobie pozwolić nawet właściciel 500 morgowego gospodarstwa. Na tak wysokie opaty szkolne nie stać również ani kupca, ani rzemieślnika, a więc dzisiaj posiadanie wyższego wykształcenia stanie się wyłącznym przywilejem bogaczy, którzy w swojej olbrzymiej ilości jest w Polsce żydowską, i nie wiele ma wspólnego z polską kulturą, z polskiemi tradycjami. Już dziś bogata młodzież żydowska przepełnia nasze wyższe uczelnie, a gdy obecne stosunki potrwają dłuższy czas, to na czoło narodu polskiego wysuną się jednostki, nie najzdolniejsze, jak było dotychczas, lecz najbogatsze i w dodatku zupełnie dla nas obce przez swoją kulturę, religję i rasę.

Komercjalizacja polskich zakładów naukowych — to nietylko tragedja polskiej młodzieży, ale i polskiej kultury.

Czy będą dalsze zmiany w rządzie

Pogląd, że ustąpienie z Rządu p. Prystora pp. Jana Piłsudskiego i A. Kühna nie wyczerpuje planowanych zmian osobistych — utrzymuje się w dalszym ciągu. Jak twierdzą powszechnie, p. minister sprawiedliwości Cz. Michałowski obejmie już przed końcem października stanowisko pisarza hipotecznego w st. m. Warszawie. Przeprowadzenie w praktyce rozporządzenia p. Prezydenta o czasowem zawieszeniu tak zw. nieusuwalności sędziów ma być zakończeniem „twórczej i wytężonej pracy państwowej“ ministra Michałowskiego. Ponadto możliwe jest, jak nas zapewniają, objęcie przez p. A. Zaleskiego ambasady w Londynie; w takim razie p. Beck objąłby i formalnie, nie tylko faktycznie, kierownictwo polskiej polityki zagranicznej.

P. Skirmunt, który tak lojalnie wykonywał zlecenia Rządów o najbardziej rozbieżnych tendencjach politycznych, uzyska wreszcie dobrze zasłużony „stan spoczynku“.

Niemcy wkraczają na drogę wielkich zbrojeń

W związku z mającem się odbyć posiedzeniem biura konferencji rozbrojeniowej, rząd Rzeszy Niemieckiej wysłał list do prezydenta konferencji rozbrojeniowej Hendersona, iż Niemcy postanowiły nie wysyłać swoich przedstawicieli na posiedzenie biura konferencji, ponieważ nie uwzględniono ich życzeń w sprawie rozbrojenia. List ten wywołał silne oburzenie w prasie francuskiej. Nazywają list ten **zwyczajnym szantażem.**

Zdaniem pism franc. ostatnie kroki rządu Rzeszy świadczą, że Niemcy zdecydowane są wejść na drogę wielkich zbrojeń wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego i woli mocarstw.

W takich warunkach Francja nie może zgodzić się na zmniejszenie swej siły zbrojnej.

Przed niedawnym czasem rząd Rzeszy polecił przyspieszyć budowę pancernika „B“, a obecnie wydaje polecenie rozpoczęca budowy pancernika „C“. Przedłużenie zawieszenia zbrojeń morskich pozostało wobec tych kroków niemieckich tylko martwą literą.

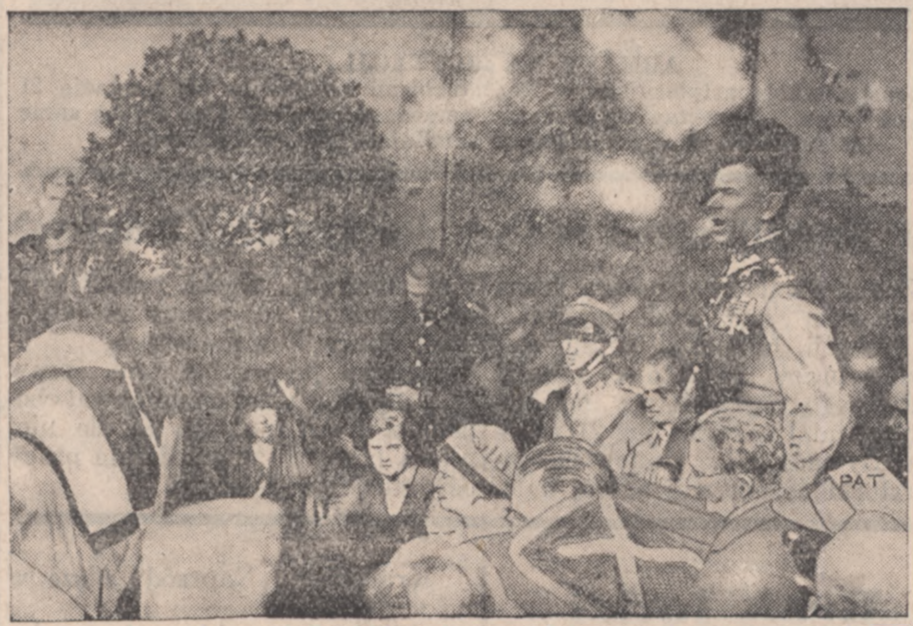
Francja a Liga Narodów

Ostatnie zarządzenia rządu Rzeszy, stanowiące jawne naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego, z czem nawet sam Berlin się nie kryje, wywołują żywe oburzenie w szerokich kołach francuskich.

W niektórych sferach politycznych wywierany jest na Herriota nacisk, by zdecydowanie wystąpił wobec państw aljanckich oraz Ligi Narodów, ażeby zareagowały na jawne gwałcenie umów pokojowych przez Niemcy. Walka w obronie Traktatu Wersalskiego jest obowiązkiem nietylko Francji, lecz wszystkich sygnatarjuszów.

Jeżeli mocarstwa aljanckie i Liga Narodów nie zdobędą się na męski krok wobec Rzeszy, wówczas Francja nie powinna się wahać, lecz wyraźnie oświadczyć,

że wystąpi z Ligi Narodów.



NAD GROBEM BOHATERSKICH LOTNIKÓW.

Podajemy fotografje z chwili, gdy do zebranych na cmentarzu przemówił płk. Rayski, szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. — W głębi widoczna jest rodzina ś. p. inż. Wigury.

Radykalna zmiana kursu?

Jedno z pism notuje pogoskę, krążącą w kołach politycznych, że Sejm zostanie wprawdzie zwołany w terminie, lecz zostanie natychmiast odroczony. Dalej mówią, że podobno ma nastąpić **zmiana w rządzie, którego kierownictwo ma objąć Józef Piłsudski z celem przeforsowania zmiany konstytucji.** Po przeprowadzeniu zmiany miałby Józef Piłsudski kandydować na prezydenta Rzeczypospolitej.

Jest to jedna z licznych wersyj, kolportowanych w ostatnich czasach przedewszystkiem z kół sanacyjnych.

Może da Anglja?

Gazety obozu rządowego pisały ostatnio, że między rządem polskim a kapitalistami angielskimi toczą się rokowania w sprawie udzielenia kolejom polskim pożyczki inwestycyjnej w wysokości 20 miljonów funtów szterlingów (62 milj. zł.) Rzekomo pertraktacje są już dość daleko zaawansowane.

Po nieudałych próbach z pożyczką we Francji zaczyna się badać grunt w Anglji. Byle tylko wyrwać gdzieś trochę pieniędzy na dalszy żywot.

Hiszpanja zniosła karę śmierci

Kortezy czyli parlament hiszpański uchwaliły ustawę o zniesieniu kary śmierci. Najwyższy wymiar kary sądowej wynosić będzie 20 lat więzienia.

Zwolnienie Gandhiego

Rząd indyjski wydał rozkaz wypuszczenia Gandhiego z więzienia i umieszczenia go pod aresztem domowym. Rozporządzenie to spowodowane zostało pogróżką Gandhiego rozpoczęcia głodówki. Rząd zastrzegł sobie, iż na wypadek podjęcia akcji cywilnego nieposłuszeństwa zastosowane będą surowe represje.

Nawet bebeki przyznają skuteczność strajku rolnego

W bebeckim organie „Gospodarz polski" ukazał się artykuł podpisany J. S. (Józef Sanojca), który jest najlepszym dowodem, że najgroźniejszy wróg stronnictwa ludowego przyznać musi, że nawet krótkotrwały i tylko demonstracyjny strajk rolników posiada bardzo poważne skutki. — Oto co pisze organ sanacyjnych janczarów, którzy również odnoszą korzyści ze strajku:

„Ruszyła się wreszcie inna ważna dla nas sprawa, sprawa opłat targowych po miastach i miasteczkach. Opłaty te, różne zresztą w różnych częściach kraju, ustanawiano wtedy, gdy chłop brał za wszystko, co przywiózł na targ, ceny godziwe, dwa i więcej razy wyższe, niż obecnie. Wtedy łatwiej było o te złotówki i grosze na różne opłaty rogatkowe, placowe, brukowe, za wpęd na targowicę itd.

Dzisiaj się sytuacja gruntownie zmieniła".

Dzisiaj sytuacja rzeczywiście się zmieniła, ale nie dlatego, że mamy zaprzedanych Radziwiłłom, Wiślickim chłopskich janczarów w guście Bojki czy Sanojcy, ale dlatego, że posiadamy w Stronnictwie ludowym dzielnych obrońców sprawy chłopskiej, którzy pod wodzą W. Witosa nie wahają się narazić swej głowy w obronie chłopskich interesów i dlatego zarządy miast zostały zmuszone do obniżki opłat targowych.

Sanacyjna szopka

zwana „świętem młodej wsi"

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się sanacyjne dożynki „Młodej Wsi" w Krakowie. Naściągano chłopców i dziewcząt z różnych powiatów. Przejazdy koleją były bezpłatne, utrzymanie w Krakowie zapewnione.

„Elita" ucztowała w restauracji Pollera, „Manschaft" fasował menaż w tanich kuchniach, a w wolnym od parady czasie błąkał się po ulicach Krakowa. Było dużo „strzelców". Ale widocznie przy asenterunku do „strzelca" nie bardzo wiele miano czasu na dobór, gdyż zaprezentowano Krakowowi ludzi, którzy swoją postawą nie mogli imponować. Widziało się nawet jakieś typowe łomagi. Ale czyż ułomny nie może być zwolennikiem ideologji marszałka?

W pochodzie wystąpił „strzelec", krakowiacy i górale, szli siewcy, brakowało tylko kompanji egzekutorów, by obraz sanacyjnej wsi był kompletny. Nie demonstrowano również sposobu przeprowadzania egzekucji po wsiach przy asyście policji. A szkoda, gdyż byłby to nader ciekawy obraz.

Ludność Krakowa odnosiła się do paradjerów zimno, widząc w uczestnikach poprzebieranych za krakowiaków i górali typy ludzi, których za kiełbasę i „wolny przejazd" można prowadzić za nos dokąd prowodyr zechce. Oprócz młodych widziało się i starych wyjadaczy, patrzyło im to z gęby. Takich można zawsze wozić i na Święto Morza i do Katowic i do Spały. Mają węch. Tacy tylko w kalendarzu grzebią, czy się tam co znowu nie „szykuje".



ARMATY NA LICYTACJI.

Francuska szkoła artyleryjska w Fontainebleau wystawiła na licytację 21 starych armat. Z wystawionych armat sprzedano zaledwie 4 za ogólną sumę 586 franków. Nabyli je kupcy handlujący starem żelazem.

I w Brazylji niema miejsca dla działaczy ludowych

Znana działaczka ludowa Irena Kosmowska zamierzała wyjechać do Brazylji, by poświęcić się całkowicie pracy oświatowej wśród tamtejszego wychodźtwa polskiego. Wyjazd miał nastąpić już 21 września. By móc zająć stanowisko instruktorki oświatowej na tej dalekiej emigracji, trzeba przedstawić upoważnienie ze strony polskiego Min. Spraw Zagranicznych.

Wydział personalny min. spraw zagranicznych zakomunikował obecnie p. Kosmowskiej, że dla niej niema miejsca w dziedzinie pracy oświatowej w Brazylji.

Brak ludzi

W pałacu Rady Ministrów przy Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie dość często następuje zmiana warty. Panowie ministrowie bardzo często zmieniają się na skutek przemęczenia pracą, o której zazwyczaj nie mają zielonego pojęcia, bo obejmują poszczególne resorty nie na podstawie doświadczenia, opartego na wieloletniej pracy w danym dziale życia narodowego, ale na podstawie „rozkazu", który daje im do ręki tekę, biurko, fundusze dyspozycyjne, ale nie może nalać do głowy odpowiedniej wiedzy i doświadczenia.

Krakowski „Naprzód" pisze w tej sprawie:

„Dyktatura szybko zużywa służących jej ludzi, a także nie pozwala swym sługom wyrosnąć ponad głowę. Widzimy to w Musolinji, gdzie naczelni sekretarze partji i ministrowie zmieniają się, gdy ledwo zaczęli zrastać się ze swym urzędem; widzimy to i u nas, gdzie niewiadomo, dlaczego ktoś wyrósł i dlaczego nagle spadł. Ten system zaczyna jednak u nas sprawiać na coraz większe trudności w wyborze i doborze ludzi, a jest to tem przykrzejsze, ileże u nas wyjątkowo niemożliwem jest piastowanie przez „centralną figurę" siedmiu tek odrazu.

Bezkrwawa rewolucja w Chile

W republice południowo amerykańskiej Chili odbyła się bezkrwawa rewolucja. Obyło się tym razem bez walk ulicznych, towarzyszących zazwyczaj każdej rewolucji południowo-amerykańskiej.

Na czele rewolucji stanął główny dowódca sił lotniczych Merino, oraz admirał Jouanne, za którymi opowiedział się garnizon stolicy. Po południu pojawiło się nad miastem 30 samolotów wojskowych, które rozrzuciły ulotki, grożące zbombardowaniem pałacu rządowego, jeśli prezydent Davila natychmiast nie ustąpi ze stanowiska. Davila złożył dymisję i schronił się do poselstwa Stanów Zjednoczonych.



Były prezydent Davila.

Tymczasowym prezydentem mianowany został gen. Bartholome Blanche. Komitet rewolucyjny oskarża Davile o nadużycie władzy, gdyż, pełniąc funkcje tymczasowego prezydenta, niedopuszczalnemi sposobami chciał zapewnić sobie wybór na prezydenta konstytucyjnego.

W odezwie, wydanej do narodu, gen. Blanche zarzuca ponadto Davili odstępstwa od zasad socjalizmu i zapowiada szereg radykalnych reform społecznych.

Bajeczne Karjery

Militaryzacja całego życia gospodarczego w Polsce jest już na wykończeniu. Nawet te działy, które dotychczas zdołały się utrzymać w rękach „cywilnych" specjalistów, przechodzą obecnie do rąk wojskowych.

Po dymisji ministra komunikacji, inż. Kühna, został zwolniony również dyrektor departamentu komunikacji inż. Gałecki. Na jego miejsce upatrzony jest podobno pplk. Kazimierz Kominkowski, zastępca szefa biura personalnego min. spraw wojsk. Pplk. Kominkowski rzekomo ma być delegowany do ministerstwa komunikacji i objąć stanowisko dyrektora departamentu w 4-tym stopniu służby.

Karjera ppłk. Kominkowskiego jest dość błyskotliwa. Przed wojną występował on w teatrze we Lwowie. W czasie wojny wstąpił do legjonów i po zawarciu pokoju otrzymał nominację na kapitana i przydział do 7 pułku legjonów. W maju 1926 roku kpt. Kominkowski odegrał poważną rolę, prowadząc natarcie na most Poniatowskiego. W niedługim czasie kpt. Kominkowski awansował na majora, a przed rokiem został podpułkownikiem i objął stanowisko pełniącego obowiązki szefa biura personalnego min. spr. wojsk. Na stanowisku tem, objętem po usunięciu z szefostwa gen. Tokarzewskiego, przeprowadzał „czystkę" w wojsku.

Tekę ministra komunikacji ma podobno objąć ppłk. Bobkowski, prezes krakowskiej dyrekcji kolejowej. Ppłk. Bobkowski jest z zawodu inżynierem kolejowym, a w wojsku służył w formacjach saperskich i oddziale kolejowym sztabu generalnego.

Potwierdzenia tych pogłosek narazie brak.

Zbliżenie polsko-czechosłowackie

„Lidove Noviny", najpoważniejszy dziennik czeski, wychodzący w Bernie przynosi obszerny artykuł konsula R. P. w Morawskiej Ostrawie dr. K. Ripy na temat: „Zbliżenie polsko-czechosłowackie". Autor, którego pismo nazywa gorliwym zwolennikiem wzajemności czesko-polskiej, daje obraz postępu prac nad zbliżeniem obu narodów na każdem polu, wymieniając między innemi współpracę na terenie międzynarodowym w turystyce i sporcie. Specjalny rozdział poświęca autor stosunkom gospodarczym **wykazując szkody, jakie eksport polski, zwłaszcza eksport bydła poniósł wskutek czechosłowackich ograniczeń dewizowych, wyraża jednak nadzieję, że kompetentne czynniki czechosłowackie umożliwią dalszy pomyślnie zapowiadający się rozwój wzajemnych stosunków gospodarczych.**

Podkreślając doniosłość prac czesko-polskich klubów w Czechosłowacji i Polsce i stwierdzając dobrą wolę ludności polskiej w Czechosłowacji, pragnącej przez zaproponowanie zwołania konferencji porozumiewawczej przyczynić się do zbudowania gmachu współpracy polsko-czechosłowackiej, wyraża dr. Ripa przekonanie, że praca nad wzajemnem zbliżeniem obu słowiańskich narodów posuwają się pewnie naprzód, a rezultaty ich dają najlepszą gwarancję, że rozwijać się będą w dalszym ciągu.

Obniżyć pensje dygnitarzy i dyrektorów Karteli

Na łamach prasy prorządowej odbywa się dziwny kiermasz. Od szeregu miesięcy krzyczą one, że należy obniżyć w setki tysięcy idące pensje dygnitarzy kartelowych, monopolowych i bankowych, ale ponieważ pensje te pobierają „swoi“ ludzie, więc kończy się na krzyku i gazety te, chociaż mają dostęp do wszelkich władz i mogą w każdej chwili zaciągnąć od nich informacy, nie podały jeszcze ani jednego w[y]padku, by ten krzyk odniósł [ja]kolwiek skutek, by przynajmniej jednemu dygnitarzowi obn[iż]ono pensję. Oto co w tej sprawi[e p]isze „Robotnik“:

Bankrutu[jący] magistrat warszawski, od którego strajkami trzeba wymuszać zaległe pensje pracowników, nie mając już innego wyjścia, ponoć zdecydował się wreszcie obniżyć pensje dyrektorów i wicedyrektorów przedsiębiorstw miejskich o 50 proc. Spóźniona to i pod przymusem powzięta decyzja, ale lepiej późno niż wcale.

Nie tylko jednak miasto ma przedsiębiorstwa. Ma je i Państwo. W przedsiębiorstwach państwowych płace pracowników obcina się bezlitośnie, gdy pensje dyrektorskie sięgają wysokości 3 pensji ministerjalnych. Taki zwykły np. dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego zarabia trzy razy tyle, co p. minister skarbu. Tu by także należało porobić oszczędności, zwłaszcza, że przedsiębiorstwa państwowe przechodzą także wielki kryzys.

Pensje dygnitarzy należy więc obniżyć. Ale przedtem trzeba je ujawnić, gdyż jak dotąd, są w budżecie Państwa zazdrośnie ukrywane.

Słusznie też domaga się „Gazeta Warszawska“:

Niech posłowie i opinja publiczna dowiedzą się nareszcie, ile naprawdę mają dochodu p. p. Górecki i Przedpelski, Mayer, Kwiatkowski i legjon innych dygnitarzy z „Polminu“, „Chorzowa“, „Brzeszcza“ (nie należy mieszać z Brześciem), „Pasty“ i innych rządowych lub półrządowych przedsiębiorstw. Byłoby także bardzo pożytecznem, gdyby i Bank Polski ogłosił, kto, ile i za co tam bierze. Społeczeństwo radoby wiedzieć, jak się przedstawia na gotówkę awans z ministra skarbu na wiceprezesa Banku Polskiego.



POŚWIĘCENIE FRANCUSKO-AMERYKAŃSKIEGO POMNIKA POLEGŁYCH NAD MARNĄ.

W dniu rocznicy bitwy nad Marną odsłonięto na drodze z Soisens do Meaux, gdzie toczyła się krwawa bitwa w roku 1914, wielki pomnik ku czci poległych Francuzów i Amerykanów. — Na zdjęciu: moment gdy premjer Herriot wygłasza wielką mowę o przyjaźni Francji ze Stanami Zjednoczonemi.

P. Stefan Piłsudski a opłaty targowe

Jedną z dotkliwie odczuwanych bolączek chłopów, przyjeżdżających na targi i jarmarki do miast, są opłaty targowe, pobierane przez władze miejskie, w wysokości jaskrawo różniącej się od cen za artykuły rolnicze. Opłaty te, wpłacane przez chłopów nie zawsze, jak się okazuje, idą do kas miejskich, często wpływają one i do kieszeni prywatnych. Oto jedno z pism stołecznych podało wiadomość, że Związek Producentów Warzyw w Warszawie wydzierżawił plac od p. Stefana Piłsudskiego, znajdujący się tam przy ul. Grójeckiej. Na tym placu odbywają się targi. Każdy chłop przyjeżdżający wozem na ten targ musi płacić 50 groszy za postój. Za to p. Stefan Piłsudski za wydzierżawienie tego placu na rok 1931 otrzymał **47 tysięcy 668 zł. 29 gr.**

Pan Stefan Piłsudski, który odnajmuje plac na targowisko, każe sobie płacić grube tysiące, które potem ściąga się z chłopów, przywożących produkty w formie opłat targowych.

Chłopu zaś walczyć o wyższe ceny za jego towar „nie wolno“!

Koń za 3 złote 50 gr.

Dobrą ilustracją sytuacji, w jakiej się znajdują drobni rolnicy, jest fakt następujący:

Mieszkaniec wsi Zagrzeby, pow. tureckiego, przyprowadził konia na targ i sprzedał go za zawrotną cenę 3 złote 50 groszy, to jest za tyle, ile wynosi cena korca kartofli. Nie był to jednak widocznie dobrze odkarmiony koń, gdyż, prowadzony przez nowonabywcę do domu, w drodze zdechł.

Krótkotrwały właściciel konia musiał dopłacić jeszcze 1.50 zł. za uprzątnięcie konia.

Polska pod kontrolą żydów

Żydzi odznaczają się dziwnem usposobieniem. Dla narodów, które stosują do nich gwałt, lub bezwzględny bojkot, odnoszą się z pełnym szacunkiem. Nie ośmielają się nawet zbyt głośno atakować Hitlera, chociaż tenże zupełnie jawnie i głośno żąda wywłaszczenia wszystkich żydów i wyrzucenia ich poza granice kraju lub też poprostu wymordowaniu wszystkich, którzy wykazują pochodzenie z rasy żydowskiej.

Ponieważ Polska jest dla żydów uprzejmą, a w ostatnich czasach nawet stanowczo za uprzejmą, bo minister Składkowski nadał obywatelstwo polskie 600.000 żydom rosyjskim, chociaż Polska ma setki tysięcy własnych obywateli bez żadnego utrzymania, więc żydzi w stosunku do Poski przekraczają wszelkie granice przyzwoitości i stają się bezczelnie agresywni.

W „Gazecie Warszawskiej“ podaje A. Nowaczyński list żyda, pochodzącego z Polski, Szaloma Leidtmanna, który został opublikowany w kanadyjskiej gazecie „Thunder“.

Oto charakterystyczny ustęp tego listu:

„Szanowna Redakcjo! Polacy są bardzo zabawni. Co oni kiedy zrobili dla cywilizacji? — Okrutnie pobili swych współ-polaków. Polska nigdy nie wydała żadnego Einsteina, dr. Brandesa, Jezusa, Sipnozę. My, żydzi, jesteśmy wybitni na uniwersytetach nietylko w Polsce, lecz po całym świecie. Gdzieby Polska była, gdyby nie żydzi? Gdzieby Rosja była dzisiaj, gdyby nie genjusz żydowski? Kto kontroluje system bankowy w Anglji dzisiaj? Czy żydzi nie są wybitni we wszystkich zawodach w Stanach Zjednoczonych? **Polacy w porównaniu z narodem żydowskim są tylko drwalami i czerpaczami wody,** lecz my pragniemy żyć w spokoju z polskim ludem. „Polacy w pogromach obchodzili się z żydami w bardzo brutalny sposób, a co się tyczy sprawiedliwości dla żydów w Polsce, takowa wcale nie istnieje. Osobiście, jabym nie mieszkał w Polsce, z powodu niesanitarnych warunków w tym kraju. Porównajcie polskie miasto, mówmy z Berlinem. **Gdyby Niemcy zaopiekowali się Polską, myślę, że Polacy na tem by nie stracili.** Wprawdzie byłoby błogosławieństwem, gdyby Polska zdecydowała użyć niektórych nowoczesnych metod w rozwoju kraju, jakie są w użytku dzisiaj w Rosji. Lecz dlaczego my, naród wyższy, mamy tracić czas nad argumentami z tymi, których uważamy za niższych intelektualnie i duchowo? Nie chcę zbyt chwalić, lecz wierzę, **że z czasem Polska będzie pod kontrolą żydów,** a gdy ten dzień nadejdzie, będzie to szczęśliwa dla nas godziną i mam nadzieję, że będzie to dzień radosny i dla Polaków, którzy zresztą są naszymi braćmi i **zasługują na litość raczej niż na naganę.“**

List ten jest nadzwyczaj charakterystyczny, a powinien społeczeństwu polskiemu zwrócić uwagę na to, że żydzi prowadzą za granicą zawziętą propagandę przeciwko Polsce, a niestety my jesteśmy wobec tej propagandy zupełnie bezsilni, bo w polskiej prasie prorządowej tak w kraju, jak i za granicą, roi się od żydów i to dawnych żydów rosyjskich, jak pisujący w „Kurjerze Ilustrowanym“ Włodzimierz Mojsiejowicz Poliakow (Augur), Florjan Sokołow, Eddie Weinthal itd. Żyd żydowi naturalnie oka nie wydziobie i dlatego społeczeństwo polskie powinno dbać o rozwój prawdziwie polskiego dziennikarstwa.

OSIEDLE WYCHOWAWCZE IM. „W. ORKANA“.

Kierownictwo „Osiedla Wychowawczego“ w Niedźwiedziu pow. Limanowa zawiadamia, że przy Zakładzie wychowawczym prowadzi niższe gimnazjum humanistyczne dla chłopców starszych, którzy z powodu wieku, lub innej przeszkody nie mogli we właściwym czasie rozpocząć nauki. Wpisy do pierwszej klasy uczniów w wieku od 12—20 lat trwać będą do 15 października br. Opłata za całkowite utrzymanie wynosi 30 zł. mies. Do podania dołączyć należy odpisy świadectw: moralności, szkolnego, lekarskiego i metryki, oraz znaczek na odpowiedź.

JERZY SZABLICA. (68

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

— Nawet sobie nie wyobrażasz, jak miłą! — rzekł Hurley, silnie poklepując go po ramieniu. — Czowieku, gdzieś ty się podziewał przez te wszystkie lata? Myśleliśmy już, że nie żyjesz...

— Jak widzisz, żyję i mam się doskonale. Coprawda — dodał — był taki czas, że czułem się podle i mało było szans, żebyś kiedykolwiek odebrał swoje pieniądze.

— Jakie pieniądze? — zdziwił się Hurley.

Stearling uderzył się po udach i zaśmiał głośno.

— Jeszcze ten sam! — wykrzyknął. — Nic się nie zmieniłeś, Dick. Byłem przeświadczony, że nie pamiętasz o tej pożyczce.

— Pożyczce? — zamyślił się Hurley. — Aha poczekajno, teraz sobie coś przypominam. To było przed trzema, nie, przed czterema laty, prawda? Racja, wtedy wziąłeś odemnie trochę pieniędzy. Już nie pamiętam, ile...

— Jesteś niepoprawny w tych sprawach, — rzekł Stearling, poważniej. — Jestem pewien, że z majątku stryja już niewiele ci pozostało...

— Nic! — oświadczył Hurley z uśmiechem.

— No, to przychodzę w porę, — powiedział Stearling, wyciągając portfel. — Oto twoje pieniądze, przyjacielu. Bierz to i moją dłoń. Nawet nie wiesz, ile tobie zawdzięczam...

Hurley rzucił okiem na czek i podarł go na strzępy.

— Nie pamiętam, coprawda, ile ci pożyczyłem — rzekł z wyrzutem w głosie — ale wiem, że nie sto tysięcy. Czy uważasz mnie za lichwiarza, Ed?

Stearling zmieszał się.

— O, Dick, wybacz, jeżeli cię dotknąłem. Nie myślałem nic złego, podwajając sumę. Dałeś mi pięćdziesiąt tysięcy, zrobiłem z nich miljon i wypisując czek na sto, miałem uczucie, że cię krzywdzę. Ale bałem się, że nie przyjmiesz więcej. No, drogi chłopcze, niema o co się gniewać...

— Nie gniewam się, ale mam żal do ciebie, — oświadczył Hurley. — Mogłeś się domyśleć, że nie wezmę odsetek. Nie jestem bankierem i nie wypożyczam pieniędzy na procent.

— Ale mógłbyś wziąć odemnie tę sumę w prezencie.

— Nie, Ed, dziękuję. Mam dość pieniędzy.

Stearling wzruszył ramionami.

— Jesteś uparty, jak kozioł — rzekł, wypisując nowy czek. — Czy masz wieczór wolny? Chcę cię wziąć na lumpkę...

Hurley uśmiechnął się.

— To się dobrze składa, bo mam ochotę na nią. Ale mamy jeszcze czas. Musisz mi opowiedzieć swoje dzieje.

— Potem, Dick, po kolacji. Czekałem tu na ciebie dwie godziny i jestem głodny jak wilk. Ładnie mieszkasz, niema co mówić...

— To zasługa poczciwego stryja, — rzekł Hurley. — Pozwól, że się przebiorę. Będę gotów za kwadrans.

W hotelu Shermana witał gości u wejścia strojny w pyszną liberję portjera autentyczny były generał rosyjski, w obszernym hallu — elegancki Maitre d'Hotel. (Ciąg dalszy nastąpi).

Pociąg Legji Cudzoziemskiej runął w przepaść

120 zabitych i 150 rannych

W poprzedniej gazecie podaliśmy krótką wiadomość o strasznej katastrofie, jaka się wydarzyła w Afryce. Dziś przynosimy dalsze szczegóły.

Pociąg, wiozący batal jon pierwszego pułku legji cudzoziemskiej przeznaczony na zluzowanie oddziału w Marokko, z niewiadomych narazie przyczyn wykoleił się niedaleko stacji Tlemcen, pomiędzy Zelboun a Tourenne w Algierze. Linja kolejowa przechodzi tam na przestrzeni kilkuset metrów nad 20-metrową przepaść górską, to też skutki wykolejenia się pociągu były straszne. Lokomotywa spadła w przepaść, pociągając za sobą 31 wagonów. Na szynach, dziwnym zbiegiem okoliczności, pozostał tylko wagon ostatni bez pasażerów. Był to wagon bagażowy.

Świadek katastrofy, pewien Arab, przechodzący w pobliżu, opowiadał, że widział, jak lokomotywa spadła z szyn pierwsza, pociągając za sobą wagony. Rozległ się straszliwy trzask i rumor i w mgnieniu oka na dnie wąwozu spoczęła kupa gruzów. Była to godzina 7-ma wieczorem, szybko zapadała noc, to też ratunek okazał się bardzo utrudniony. Z miejsca katastrofy rozlegały się straszne jęki rannych.

Tubylec zawiadomił o nieszczęściu najbliższy posterunek żandarmerji, który zaalarmował władze w Tourenne. Wysłano natychmiast cały personel kolejowy oraz większość mieszkańców Turenne na ratunek.

Prace na dnie skalistego wąwozu były niezwykle utrudnione. Cały pociąg stanowił

chaotyczny stos połamanego drzewa, pogiętego żelaza i strzępów ciał ludzkich.

Z pod szczątków wagonu rozlegały się bez przerwy przeraźliwe krzyki i jęki poranionych żołnierzy

Gdy zapadły ciemności, skierowano w dolinę wąwozu światło kilkunastu

wojskowych reflektorów.

Brak odpowiednich narzędzi do przecinania żelaza uniemożliwia ratowanie nieszczęśliwych żołnierzy, zamkniętych wewnątrz pogiętych blach wagonów.

Dziś rano przewieziono do Turenne pierwszy pociąg z 50 ciężko rannymi. Większość z nich nie będzie mogła być utrzymana przy życiu. Zdołano zidentyfikować narazie 50 zabitych, wśród których znajduje się także jeden z oficerów-komendantów.

Ogółem zginęło według pobieżnych obliczeń 120 żołnierzy, 150 zaś jest ciężko rannych.

Pozostali, jakby cudem, odnieśli jedynie lżejsze obrażenia, a kilkunastu wyszło ze strasznej katastrofy zupełnie bez szwanku.

Liczba ofiar może się znacznie powiększyć, gdyż niewątpiwie pod szczątkami wagonów leżą jeszcze zabici, do których nie zdołano jeszcze dotrzeć.

Przyczyny katastrofy nie zdołano dotychczas stwierdzić. Przypuszcza się wprawdzie, że pociąg wykoleił się wskutek

podmycia toru

przez ostatnie ulewne deszcze, niemniej jednak nie jest wykluczony

zbrodniczy zamach.

Przypuszczenia tego nie można bezapelacyjnie odrzucić, gdyż na kilka godzin przed katastrofą inżynier kolejowy przeszedł piechotą wzdłuż toru między Turenne a Tlemcen, badając tor, czy nie został on uszkodzony przez ulewę. Podmycia nasypu nigdzie nie zauważył.

Ponieważ w Legji Cudzoziemców służy

wielu Polaków,

być może, że i nasi rodacy zginęli w katastrofie.

Jak się okazuje, w katastrofie zginął również cały personel pociągu oprócz palacza, któremu udało się w ostatniej chwili zeskoczyć z lokomotywy i jednego z konduktorów, który znajdował się w ostatnim wagonie — jedynym, który nie spadł do przepaści.



TAK WYGLĄDA MIEJSCE KATASTROFY.
Wiadukt kolejowy nad przepaścią koło Tlemcen.

Gorgułow zgilotynowany

W dniu 14-go bm., o godz. 5,52 rano, na podwórzu więzienia Santé, na bulwarze Arago, zgilotynowany został morderca prez. Doumera, Gorgułow. Wiadomość o egzekucji Gorgułowa lotem błyskawicy obiegła cały Paryż. W przeddzień egzekucji już w godzinach wieczornych na bulwarze Arago zebrał się tłum przed więzieniem. Ludzie nie mogli jednak zbliżyć się do miejsca, gdzie ustawiony miał być szafot. W miarę, jak się zbliżał dzień oraz godzina wykonania wyroku, tłum stawał się coraz większy. Na murach więzienia Santé zarysowała się ciemna sylwetka gilotyny.

W celi skazańca.

Gorgułow spędził noc spokojnie, jak wszystkie poprzednie. Nie przeczuwał niczego, ponieważ, zgodnie ze zwyczajami, skazańców trzyma się w nieświadomości do ostatniej chwili. Dozorcy więzienni czuwali całą noc. Przed wejściem do więzienia obrońca skazanego oznajmił dziennikarzom, że pani Gorgułowa prosiła o wydanie ciała

O godz. 4.40 do celi Gorgułowa weszli prokurator, adwokat i naczelnik więzienia. Po obudzeniu skazańca prokurator oznajmił mu:

— Panie Gorgułow, zawiadamiam pana, że prośba o ułaskawienie została odrzucona.

Początkowo po obudzeniu nie okazywał żadnego wzruszenia, jednak czynności wstępne do egzekucji, jak obcięcie włosów na karku, wycięcie kołnierza koszuli, aby odsłonić szyję itd. wprawiły go w stan wysokiego zdenerwowania



Gorgułow.

Przez cały czas przygotowań Gorgułow szeptał niezrozumiałe słowa. Zgodził się on na przyjęcie księdza prawosławnego, który odprawił krótką mszę w jego obecności, trwającą 10 minut, poczem skazany przyjął komunję świętą. Następnie Gorgułow powiedział: „Nie jestem ani monarchistą, ani komunistą, umieram jak wszyscy chłopi w Rosji sowieckiej.“

W drodze na szafot.

Parę minut przed pół do 6-tej 3 dozorców więziennych wyprowadziło skazańca na podwórze. W drodze Gorgułow mówił wciąż o swojej żonie i prosił prowadzących go urzędników, aby powiedzieli żonie, że kochał ją i prosi o przebaczenie i o to, aby dziecko, które niedługo ma urodzić, wychowała w jego ideologji.

Następnie dano mu wypić 2 szklanki rumu. Gdy zaproponowano mu papierosa, odmówił.

Stracenie.

Gdy dozorcy podprowadzili Gorgułowa pod gilotynę, rzucił się w objęcia prawosławnego księdza, płacząc. Po uspokojeniu się wszedł na szafot, głośno krzycząc:

— Jeszcze raz proszę wszystkich o przebaczenie.

Po wejściu na szafot zawołał po rosyjsku:

— Rosjo, Rosjo, umieram za ciebie! — poczem bez oporu włożył głowę w otwór gilotyny.

W parę sekund później kat państwowy Deibler oznajmił, że Gorgułow nie żyje.

SZKOŁA ZAWODOWA W DOMU UCZNIA.

Dzisiejszy kryzys uniemożliwił wielu kształcenie się zawodowe w normalnej szkole. To też szkoła zawodowa, prowadzona drogą korespondencyjną — dosłownie szkoła zawodowa w domu ucznia — nabiera coraz większego znaczenia, tem bardziej, gdy jest ona przytem i tania.

Rozwój ruchu spółdzielczego spożywców mimo kryzysu zapewnia swy pracownikom zarobek lecz wymaga jednocześnie coraz doskonalszej pracy pod względem zawodowym i społecznym. Nakazem chwili jest więc dla każdego, kto pracuje lub zamierza pracować w organizacjach spółdzielczych — przejść systematycznie naukę w sposób najbardziej dogodny, drogą nauki na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych (Warszawa, Grażyny 13), prowadzonych przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzpl. Polskiej. Zarówno program, jak i sam system nauczania odpowiada całkowicie potrzebom pracownika spółdzielczego oraz samego ruchu.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne mają program nauczania dostosowany do stanowisk w spółdzielniach:

I grupa dla pracowników sklepowych,

II grupa dla buchalterów,

III grupa dla kierowników spółdzielni.

Opłaty są bardzo niskie — 1 zł. od wykładu. Zapisy trwają cały rok. Naukę rozpocząć można w każdym czasie.

Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Kursów: Warszawa, ul. Grażyny 13.

— **POTRZEBA NAM JUŻ TERAZ WIEDZIEĆ**, ile nam będzie potrzeba **zamówić** papieru na nasz znany z swej piękności „Grudziądzki Kalendarz Marjański“, który w swym czasie wszyscy nasi wierni abonenci **otrzymają darmo**.

Prosimy więc, aby nasi czytelnicy jaknajprędzej zamówili sobie „Grudziądzką“, żebyśmy wiedzieli jaknaprędzej, ilu jest abonentów stałych.

Bardzo nam też na tem zależy, by tym razem wszyscy, **którzy tylko mogą**, zapisali sobie gazetę odrazu na cały kwartał.

W październiku bowiem mamy wielkie zobowiązania.

Czytelnicy nasi dobrze sobie przypominają, jak to bebeki-sanatorzy nastają na „Gazetę Grudziądzka“, by ten jedyny wielki organ ludowy zniszczyć.

Prosimy więc bardzo — zapisać tymczasem gazetę na cały kwartał. Kto naturalnie nie może, ten niechaj zapisze na miesiąc lub dwa.

Zmniejszenie opłat targowych

jako skutek strajku rolników.

Dotychczas mamy wiadomości z powiatu warszawskiego, w którym opłaty targowe w **Pruszkowie, Piasecznie, Nowym Dworze, Otwocku, Zakroczymiu i Karczewie** były dość wysokie; jak n. p. w Piasecznie od wozu pustego 25 groszy, wozu z produktami rolniczemi 1 złoty i targowica 5 złotych.

Wydział powiatu warszawskiego, pod wpływem wiadomości o wielkiem rozgoryczeniu wśród chłopów z powodu wygórowanych opłat targowych i na wieść o przygotowaniach do strajku — postanowił w drodze nadzoru ustalić następujące opłaty na targach w powiecie warszawskim:

Za wpęd na targowisko: od konia 1,50 zł; od źrebaka, rogacizny i nierogacizny 1 zł; od cielęcia i prosięcia 50 groszy; od kozy 30 groszy. — **Opłaty od wozów**: od jednokonnego 40 gr., od parokonnego 75 groszy.

Ponadto Wydział Powiatowy — jak nasza delegacja strajkowa żądała — poparł żądania nasze w Magistracie m. Warszawy w sprawie obniżenia opłat targowych w stolicy.

Magistrat ma przychylnie rozpatrzeć memorjał Związku Zawodowego Rolników i ma zmniejszyć dotychczas obowiązujące opłaty targowe w obrębie stolicy.

Szczegółowe wiadomości podamy w następnych numerach.

Normy przemiału żyta

W Nr. 78 Dz. U. R. P. z dnia 15-go września br. ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Spraw Wewn., ustalające następujące typy mąki żytniej: 1) „żytnia I gatunek 0 do 55%“ — stanowiąca nie wyżej jak 55%-wy wymiał z ziarna żyta; 2) „żytnia I gat. 0 do 65%“ — stanowiąca nie wyżej jak 65%-wy wymiał z ziarna żyta; 3) „żytnia II gatunek“ (zwana także „sitkową“) — stanowiąca 10—15%-wy dalszy, nie wyżej jednak 70% wymiał z ziarna żyta, przemielanego na wyższe gatunki mąki; 4) „żytnia razowa“ — stanowiąca nie wyżej jak 95%-wy wymiał z ziarna żyta i 5) „żytnia poślednia“ — stanowiąca dalszy, ponad 70% wymiał z ziarna żyta. Odciąganie mąki, wskazanej w punktach 1), 2) i 4) jest niedozwolone. — Przemiał żyta dozwolony jest tylko na powyżej podane typy mąki. Przemiał żyta na mąkę innych gatunków, **jak na własny użytek**, na cele eksportowe, na cele wskazane przez władze wojskowe, orza na potrzeby specjalne, przyznane przez ministra Spraw Wewnętrznych nie podlega ograniczeniom omawianego rozporządzenia.

Ogłoszone rozporządzenie wchodzi w życie od 15 października br. i obowiązuje do dnia 31 sierpnia 1933 roku.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

POLACY ZDOBYLI PUHAR NARODÓW.

W czasie międzynarodowych zawodów konnych odbytych w Rydze w Estonji, w rozgrywkach o puhar narodów, pierwsze miejsce zdobyła ekipa polska, zdobywając na własność puhar.

GIMNAZJUM UKRAIŃSKIE SIEDLISKIEM ZBRODNI.

Wśród uczniów wyższych klas gimnazjum państwowego z ukraińskim językiem wykładowym w Stryju wykryta została tajna organizacja bojowa, będąca ekspozytura dawnej ukraińskiej organizacji wojskowej.

W czasie rewizji w gimnazjum i u uczniów znaleziono moc materjału obciążającego, o treści antypaństwowej drukowanego zagranicą.

Z dokumentów znalezionych okazało się, że dziełem wychowanków gimnazjum były wszystkie napady rabunkowe, jakie się wydarzyły w ostatnich czasach w powiecie stryjskim, skolskim i okolicznych. Rabunku dokonywano w czasie wywczasów wakacyjnych w celu zdobycia funduszów na cele organizacji. Wśród uczniów gimnazjum dokonano licznych aresztowań. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

40 GOSPODARSTW PASTWĄ PŁOMIENI.

We wsi Sługocin pow. Konin woj. łódzkiego wybuchł pożar, który obrócił w perzynę całą prawie wieś. Zabudowania gospodarskie leżące jedno tuż obok drugiego umożliwiało przenoszenie się ognia na cała wieś. Ogółem spłonęło 40 gospodarstw. Spłonęło również moc inwentarza martwego i żywego.

Ze świata

ZATRUŁO SIĘ 450 BEZROBOTNYCH.

W miejscowości Born w Niemczech zatruło się 450 bezrobotnych, korzystających z obiadów doraźnej kuchni miejskiej. — Władze bezpieczeństwa zamknęły natychmiast kuchnię i zarządziły szereg środków przeciwko rozpowszechnianiu się epidemji.

OCALENIE LATAJĄCEJ RODZINY.

Rodzina lotnika amerykańskiego Hutchinsona, który przedsięwziął przelecenie oceanu Atlantyckiego w gronie 8 osób, to jest rodziny składającej się z jego żony i dwóch córeczek, oraz 4 osób obsługi samolotu, odnalazła się.

Samolot, którym lecieli, spadł do oceanu przy brzegach Grenlandji. — Został on zauważony przez kuter rybacki, wskutek przeto szybkiego ratunku wszyscy zwolennicy tego grupowego przelotu przez ocean zostali wyratowani.

CUDOWNIE ODZYSKAŁ MOWĘ, ABY.. ZBESZTAĆ SZOFERA.

W szczególnych warunkach odzyskał mowę wieśniak Bertoglio z miejscowości Nowery, który zaniemówił przed 10 laty na skutek porażenia piorunem.

Obecnie, popychając wózek wieśniaczy, naładowany włoszczyzną, został potrącony przez samochód i niespodziewanie zaczął wymyślać kierowcy i klać.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek 22 września 1932.
Czwartek: Maurycego. Wsch. sł. 5,06; zach. 5,52; Wsch. ks. 18,27; z.17,31;
Piątek: Tekli p. i m. Wsch. sł. 5,22; zach. 6.40. Wschód ks. 22,38; z. 16,35.
Sobota: Radzyna. Wschód słońca 5,09; zach. sł. 6,01. Wsch. k. 17,46; z. 2,10.

★ **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.

Województwa centralne.

DWIE KOBIETY SPŁONĘŁY W POŻARZE.

We wsi Wodogościu, pow. okulskiego, w jednem z zabudowań wybuchł groźny pożar. Ogień szerzył się z niezwykłą gwałtownością i strawił 16 zabudowań. Po kilkugodzinnej akcji pożar ugaszono. Podczas pożaru poniosły śmierć dwie kobiety.

SAMOBÓJSTWO WÓJTA.

We wsi Kuraszewo popełnił samobójstwo przez powieszenie wojt gminy Kosinka, pow. bielskiego, Mikołaj Romańczuk. Przyczyną samobójstwa prawopodobnie były nieporozumienia rodzinne i przypuszczalne zdefraudowanie pieniędzy gminnych. Do czasu przeprowadzenia lustracji przez władze nadzorcze kasa gminna i księgowość zostały opieczętowane.

POMOC DLA POGORZELCÓW KOLNA.

Wicewojewoda białostocki p. Michałowski wystosował do Ministerstwa Opieki Społecznej wniosek o wyasygnowanie 10.000 złotych na pomoc doraźną dla pogorzelców w Kolnie. Pozatem pan wojewoda złożył do Ministerstwa Rolnictwa wniosek o udzielenie pogorzelcom drzewa budulcowego na ulgowych warunkach dla odbudowy.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW.

Pod przejeżdżającym tramwajem ul. Marszałkowska w Warszawie naprzeciwko domu nr. 107 w którym znajduje się bank prywatny, wybuchła petarda. Tramwaj zatrzymano, a koło miejsca wypadku zebrał się w jednej chwili olbrzymi tłum. Skorzystali z tego momentu jacyś bandyci, którzy rozbili okna wystawowe banku i chcieli dokonać rabunku. Zdołali jednak porwać tylko jeden banknot 1000-frankowy leżący w oknie, i na widok policji zbiegli.

Małopolska.

ARESZTOWANIE ADWOKATA.

We Lwowie aresztowany został pod zarzutem dokonania oszustw znany adwokat dr. Arnold Selzer, mający kancelarję przy ulicy Św. Szymona. Aresztowany pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia 30 tysięcy dolarów na szkodę właściciela dóbr dr. Teodorowicza, wzgl. jego spadkobierców. — Aresztowanie to wywołało we Lwowie wielką sensację.

NAPADY WILKÓW.

W górach w okolicy Skolego pojawiło się stado wilków. Między Skolem a Korczynem napadły w nocy wilki na pasące się konie i rozszarpały jednego z nich, a inne pokąsały.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA S. P. PŁK. LISA-KULI.

W Rzeszowie odbyło się w niedzielę odsłonięcie pomnika płk. Lisa-Kuli. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Przed przyjazdem P. Prezydenta odbyło się na cmentarzu miejskim uroczyste złożenie wieńca na grobie śp. pułk. Lisa Kuli. Po mszy św. polowej, która odbyła się na wielkich błoniach rzeszowskich, nastąpiła defilada, a o godzinie 11.55 pan Prezydent Rzplitej udał się wraz ze świtą na plac farny, gdzie dokonał odsłonięcia pomnika, wykonanego przez artystę rzeźbiarza prof. Witiga.

— **DO NUMERU DZISIEJSZEGO** dołączamy nasz piękny dodatek książkowy „Ciekawe opowieści“ z ślicznym obrazkiem kolorowym.

Pokażcie ten dodatek znajomym i sąsiadom, którzy nie mają „Gazety“ i zachęćcie ich do zapisania sobie „Grudziądzkiej“ na nowy kwartał.

W **październiku** nasi stali czytelnicy otrzymają znowu **piękny książkowy dodatek** z ślicznym kolorowym obrazkiem.

Powiedzcie to wszystkim, którzy nie mają „Gazety Grudziądzkiej“ i zachęćcie ich do zapisania.

Kresy Wschodnie.

ROMANTYCZNA UCIECZKA Z SOWIETÓW.

Na odcinku granicznym Suchodowszczyzna zbiegła onegdaj na teren polski niezwykła para, która tworzyli wojskowy sowiecki Iwan Narkow i przyjaciółka jego Elżbieta Baranowa, żona komisarza granicznego. Zbiegowie, jak oświadczyli, uciekli z Rosji w obawie przed zemstą Baranowa.

Między zdradzonym mężem a przyjacielem jego żony wywiązała się walka, w której narazie zwyciężył Narkow, lecz obawiając się zemsty pozostałego przy życiu Baranowa i kary za poranienie, przełożonego, zabrał przyjaciółkę i zbiegł zagranicę. Romantycznymi zbiegami zaopiekowały się nasze władze.

Informacje.

Znaczki pocztowe ku czci śp. Żwirki i Wigury.

Dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłych lotników, ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza wypuścić znaczki pocztowe z odpowiednimi wizerunkami. Będą one przeznaczone dla frankowania listów nadawanych pocztą lotniczą.

Inwalidzi będą skupować próżne butelki.

Dotychczas monopol skupowania próżnych butelek od napojów alkoholowych dla Monopolu Spirytusowego, posiadała osoba prywatna.

Obecnie począwszy od 1-go października br. wyłączne prawo skupywania próżnych butelek po wyrobach monopolowych od restauracyj i osób prywatnych otrzymują Związki Inwalidzkie.

Koszty przewłaszczenia gruntów z parcelacji.

W Dz. U. R. P. Nr. 77 z dn. 12. 19. br. ukazało się rozporządzenie normujące sprawę kosztów związanych z uregulowaniem prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców, leżących na obszarze województwa centralnych i wschodnich. W myśl tego rozporządzenia koszty te będą wynosić:

1) jeżeli łączny obszar działek objętych postępowaniem nie przekracza 100 ha, stawka wynosić będzie 2 zł od hektara, najmniej jednak 100 zł od całego obszaru,

2) jeżeli obszar wynosi od 100 do 200 ha — 1 zł 50 gr od hektara, najmniej jednak 200 zł od całego obszaru,

3) od obszarów powyżej 200 ha — 1 zł od hektara, najmniej jednak 300 zł od całego obszaru.

Odpowiedzi Redakcji.

— **Apolonja Witczak**. Warne U. żalić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (Departament Konsularny).

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek, 23. 9.: 12,45 — 13.35 — 15,10 Płyty; 16,40 Odczyt; 17.00 Koncert; 18,00 „Faust i teatr“; 18,20 Muzyka lekka; 19,35 Prasowy dziennik radjowy; 19.45 przegląd prasy roln.; 20.15 transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 22,50 Muzyka taneczna.

Sobota, 24. 9.: 12,45 — 13,35 — 15,10 Płyty; 15,30 Wiadomości wojskowe; 15,40 Słuchowisko dla dzieci „Feluś muzykant“; 16,05 Audycja dla chorych; 16,40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 17,000 Koncert; 18,00 „Nawet Bóg mierzył, stwarzając świat“; 18,20 Muzyka taneczna; 19.35 Prasowy dziennik radjowy; 19.45 „Książka rolnicza“; 20,00 Koncert muzyki lekkiej; 22,05 Koncert Chopinowski; 22,50 Muzyka taneczna.

Kto wygrał w loterję

(Główniejsze wygrane.)

6-ty dzień ciągnienia.

25.000 zł. nr. 53676.

20.000 zł. na n-ry: 85994 118924.

10.000 zł. na n-ry: 149614 155422.

5.000 zł. na n-ry: 8858 42374 47233 52135 87305 120362 123145 135059 138870.

3.000 zł. na n-ry: 95840 138870.

2.000 zł. na n-ry: 2057 2168 2574 13290 59257 66301 69738 81919 94639 109345 115152 121221 129628 149116 155620.

1.000 zł. na n-ry: 2892 16223 20154 24629 30808 36649 37436 37494 43980 50181 53619 56202 68452 70870 74509 84081 85653 91278 97497 104816 109705 112538 117474 119146 121606 124474 129164 133006 133604 137123 138133 139757 140137 140489 146608 147583 149612 152547 154277 155208 159008.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 19-go września 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Lwów
Pszenica	28,50-290,0	24,00-25,00
Żyto nowe	16,75-17,00	16,00-16,25
Jęczmień	16.00-16.50	15,05-15.50
Jęczmień browar.	18.00-1.900	—,—-—,—
Owies	15.00-15,75	15.00-16.00
Mąka:		
pszenna 65%	43,00-48,00	39,00-40,00
żytnia 65%	31,00-33.00	30,50-31.50
Otręby:		
pszenne	11,50-12,00	10,00-10,50
żytnie	8,50- 9,00	8,00- 8,50
Rzepak	39,00-41,00	—.—-—,—
Groch polny	27,00-30,00	26.00-27.00
Kuchy rzep.	15,00-16.00	17,00-17,50
Kuchy lnian.	19,00-20,00	17,00-18,00
Słoma	8,00- 9,00	—,—-—,—
Siano pras.	9,00-11,00	7.00- 8,00
Ziemniaki jad.	-,—-—,—	—,—-—,—

Ze światowych rynków zbożowych.

Kanada (Ameryka Póln.), która jest w obecnej chwili światowym dostawcą pszenicy, wyprodukowała w roku bież. tak wielkie ilości pszenicy, że jest w możności zaspokoić zapotrzebowanie wszystkich krajów, które ziarna tego zapotrzebują.

Niemcy mają również nadspodziewane zbiory pszenicy, jednak ze względu na wyższość gatunku pszenicy kanadyjskiej starać się będą wyzbywać pszenicę swoją do Włoch, a sprowadzać będą pszenicę kanadyjską.

Francja również posiada zbiory pszenicy większe niż przewidywano. Inne kraje posiadają ilości pszenicy w granicach samowystarczalności. Nie wiadomo więc co zrobi Kanada ze swoimi wielkimi zapasami.

Przypuszczalna produkcja cukru.

Według przewidywanych obliczeń produkcja cukru we wszystkich czynnych w Polsce cukrowniach wyniesie w kampanji nadchodzącej 3,957,168 kwintali (kwintal = 100 kg.)

Z ilości tej rozporządzeniem min. skarbu przydzielono największej w Polsce cukrowni w Chełmży na Pomorzu produkcję 225,185 kwint., najmniej zaś cukrowni Karwice-Ozierany.

Przypuszczalny kontyngent wywozowy ustalono na 2,779,308 kwintali.

7-my dzień ciągnienia.

10.000 zł. na nr. 129840.

5.000 na n-ry: 778 2121 3276 151728.

3.000 zł. na n-ry 24526 53636 118422 124805 139214 141943 147984.

2.000 zł. na n-ry: 8297 55917 62512 69463 77139 127353 129233 145156 146963 147148 152932 155102 159765.

1.000 zł. na n-ry: 3696 4701 5680 5962 7272 20447 21123 23971 24579 26864 28086 30516 37444 48484 65998 66383 68208 72656 73684 73966 73995 85626 86305 91654 95232 103491 106028 106278 107260 110072 119693 133310 147807 150499 151747 157300 159337.

ZJAZDY POWIATOWE STRONNICTWA LUDOWEGO

w **Garwolinie** odbędzie się 25 września, o godz. 3 popoł., w Woli Rębkowskiej, w Domu Ludowym, z powiatu garwolińskiego.

W tym samym dniu, o godz. 12 w południe, w Garwolinie, odbędzie się wiec, na którym będą przemawiali prezes N.K.W. Str. Lud. dr. Stanisław Wrona, poseł Smoła i Zalewski Jan.

WIECE STRON. LUDOWEGO odbędą się:

W Wieluniu w dn. 25 września b. r. o godz. 12-tej w poł.

W Dziedzicach na Śląsku w dn. 25 września br. o godz. 12-tej w poł.

W pow. brzezińskim w dn. 25 września br. w **Będzelinie** (pod Koluszkami) odbędzie się zgromadzenie z południo - wschodnich gmin powiatu.

W dn. 9 października br. we wsi **Sosnowe - Pienki,** odbędzie się zgromadzenie z zachodnio - północnych części powiatu u p. Ciesielskiego Józefa.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Jakżeż się pani powodzi?

— Och, dziękuję, od czasu, jak mi zmarła ta złota rybka, czuję się mocno osamotniona. Zbyt cicho teraz u mnie.

(„Gwerybodys Weekly“).

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3 89 zł. w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1.50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.